



The Holy See

Homilia Papieża Franciszka
podczas Mszy św. w święto Ofiarowania Pańskiego
XIX Światowy Dzień Życia Konsekwowanego

Bazylika Watykańska, 2 lutego 2015 r.

[Multimedia]

Mamy przed oczyma umysłu obraz Matki — Maryi, idącej z Dzieciątkiem Jezus na ręku. Wnosi Go do świątyni, wprowadza w lud, niesie Go na spotkanie ze swoim ludem.

Ramiona Matki są niczym «schody», po których Syn Boży zstępuje do nas, *schody przybliżania się do nas Boga*. Usłyszeliśmy o tym z pierwszego czytania, zaczerpniętego z Listu do Hebrajczyków: Chrystus upodobił się «pod każdym względem do braci, aby stał się miłosiernym i wiernym arcykapłanem» (2, 17). Jest to podwójna droga Jezusa: *zstąpił* On, stał się podobny do nas, aby *wstąpić* do Ojca wraz z nami, czyniąc nas podobnymi do siebie.

Możemy kontemplować w sercu ten ruch, wyobrażając sobie ewangeliczną scenę — jak Maryja wchodzi z Dzieciątkiem na ręku do świątyni. Matka Boża idzie, ale to Syn *idzie przed Nią*. Ona Go niesie, ale to *On Ją prowadzi* tą drogą Boga, przychodzącego do nas, abyśmy my mogli iść do Niego.

Jezus przeszedł tę naszą drogę, aby nam wskazać drogę nową — to znaczy «drogę nową i żywą» (Hbr 10, 20), którą jest On sam. *A dla nas, osób konsekrowanych, jest to jedyna droga, którą konkretnie i bez alternatyw powinniśmy iść z radością i nadzieją.*

Ewangelia pięciokrotnie podkreśla *posłuszeństwo Maryi i Józefa «Prawu Pańskiemu»* (por. Łk 2, 22. 23. 24. 27. 39). Jezus nie przyszedł, aby realizować swoją wolę, ale wolę Ojca; i to, jak powiedział, było Jego «pokarmem» (por. J 4, 34). Tak więc ten, kto idzie za Jezusem, obiera drogę posłuszeństwa, naśladując «uległość» Pana; uniżając się i przyjmując za swoją wolę Ojca, aż do unicestwienia i upokorzenia samego siebie (por. Flp 2, 7-8). Dla zakonnika robienie

postępów oznacza uniżanie się w posłudze, to znaczy pójście tą samą drogą, którą szedł Jezus, który «nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem» (Flp 2, 6). Uniżać się, stając się sługą, aby służyć.

Ta droga przybiera *formę reguły*, naznaczonej *charyzmatem założyciela*, nie należy jednak zapominać, że niezastąpioną regułą dla wszystkich jest zawsze Ewangelia. Ale Duch Święty w swej nieskończonej kreatywności przekłada ją także na różne reguły życia konsekrowanego, które rodzą się wszystkie z *pójścia za Chrystusem*, to znaczy z tej drogi uniżania się w służbie.

Dzięki temu «prawu» osoby konsekrowane mogą osiągnąć *mądrość*, która nie jest jakąś abstrakcyjną postawą, lecz jest dziełem i darem Ducha Świętego. A wyraźnym znakiem tej mądrości jest radość. Tak, ewangeliczna radość zakonnika jest konsekwencją tej drogi uniżania się z Jezusem... A kiedy jesteśmy smutni, warto, byśmy się zastanowili: «Jak przeżywamy ten wymiar *kenotyczny*?».

W opisie ofiarowania Jezusa w świątyni *mądrość* reprezentuje *dwoje starców*, Symeon i Anna — osoby *posłuszne Duchowi Świętemu* (wspomina się o Nim trzykrotnie), przez Niego prowadzone, przez Niego inspirowane. Pan obdarzył ich *mądrością* dzięki długiej wędrówce drogą posłuszeństwa Jego Prawu. Posłuszeństwa, które z jednej strony upokarza i unicestwia, ale z drugiej — rozpala nadzieję i jej strzeże, czyniąc ich twórczymi, ponieważ byli pełni Ducha Świętego. Sprawują oni również wokół Dzieciątka wchodzącego do świątyni swego rodzaju liturgię: Symeon wielbi Pana, a Anna «głosi» zbawienie (por. Łk 2, 28-32. 38). Podobnie jak w przypadku Maryi, również starzec Symeon bierze Dziecko na ręce, ale w rzeczywistości to Dziecko go ujmuje i prowadzi. Liturgia Pierwszych Nieszporów dzisiejszego święta wyraża to w sposób jasny i piękny: «*Senex puerum portabat, puer autem senem regebat*» [Starzec niósł Dziecię, Ono zaś starca prowadziło]. Zarówno Maryja, młoda matka, jak i Symeon, starzec, «dziadek», niosą Dzieciątko na ręku, ale to Dzieciątko ich oboje prowadzi.

Warto zwrócić uwagę, że w tym wydarzeniu kreatywni nie są młodzi, ale starcy: ludzie młodzi, jak Maryja i Józef, postępują według Prawa Pana, drogą posłuszeństwa; starcy, Symeon i Anna, widzą w Dzieciątku wypełnienie Prawa i obietnic Boga. I potrafią świętować: są twórczy w radości, w mądrości.

Jednak Pan *przemienia posłuszeństwo w mądrość*, przez działanie swojego Ducha Świętego.

Niekiedy Bóg może obdarzyć darem *mądrości* także człowieka młodego, niedoświadczonego, wystarczy, że będzie gotowy pójść drogą posłuszeństwa i uległości Duchowi. To posłuszeństwo i ta uległość nie są czymś teoretycznym, lecz podlegają logice wcielenia Słowa: uległość i posłuszeństwo założycielowi, uległość i posłuszeństwo wobec konkretnej reguły, uległość i posłuszeństwo przełożonemu, uległość i posłuszeństwo Kościołowi. Chodzi o uległość i posłuszeństwo konkretne.

Gdy wytrwale podąża się drogą posłuszeństwa, dojrzewa *mądrość* osobista i wspólnotowa, i w ten sposób staje się możliwe także *dostosowanie reguł do czasów*: prawdziwe dostosowanie do wymogów danej epoki jest bowiem dziełem *mądrości*, powstającym w uległości i posłuszeństwie.

Ożywienie i odnawianie życia konsekrowanego dokonuje się dzięki *wielkiemu umiłowaniu reguły*, a także dzięki zdolności do *kontemplacji i słuchania starszych* w zgromadzeniu. W ten sposób «depozyt», charyzmat każdej rodziny zakonnej jest *strzeżony zarówno przez posłuszeństwo, jak i przez mądrość*. Dzięki temu pielgrzymowaniu jesteśmy ustrzeżeni od przeżywania naszej konsekracji w sposób *light*, w sposób odcieleśniony, jakby to była jakaś gnoza, która sprowadzałaby życie zakonne do jakiejś «karykatury», karykatury, w której praktykuje się pójście za Jezusem bez wyrzeczenia, modlitwę bez spotkania, życie braterskie bez jedności, posłuszeństwo bez zaufania, miłość bez transcendencji.

Dzisiaj także my, podobnie jak Maryja i jak Symeon, chcemy wziąć na ręce Jezusa, aby spotkał się ze swym ludem, i na pewno to osiągniemy, jeśli pozwolimy, by nas porwała tajemnica Chrystusa. Prowadźmy lud do Jezusa, ale jednocześnie pozwólmy, aby On nas prowadził. Tym właśnie mamy być: przewodnikami prowadzonymi.

Niech Pan, przez wstawiennictwo Maryi, naszej Matki, św. Józefa i świętych Symeona i Anny, udzieli nam tego, o co prosiliśmy w modlitwie Kolekty: «abyśmy mogli stanąć [przed Nim] z czystymi sercami». Niech się tak stanie.